Ner 49. ROK 1837. SRODA 1 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Heleny Cesarzo.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Rodsław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwag
6	27" 5.'' 093	— 0°, 8	1,''' 83	Pn. Wschodni mocny	Pochmurno	Snieg
28 2	4 627	† 0. 8	1, 86	„ średni	„	
10	4 620	— 0. 9	1, 75	„ słaby	„	Snieg

Cześć Urzędowa.

Nro 174 .S. N. I.

OBWIESZCZENIE.

PREZES

SĄDU NAJWYZSZEJ INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do art. 118 kod. cyw., podaje do publicznej wiadomości, iż Trybunał I. Instancyi kraju tutejszego wyrokiem z dnia 14 lutego 1837 r. na żądanie Salomei z Wołczyńskich Wojciechowskiej zapadłym, nakazał wyszukanie nieprzytomnego jej męża Karola Marcina dwóch imion Wojciechowskiego, drogą inkwizycyi zwyczajnej, do uskutecznienia której delegował Sąd Pokoju Okr. II. M. Krakowa.

W Krakowie dnia 18 lutego 1837 r.

W zastępstwie, Prezes Sądu Appellacyjnego,

MĄKOLSKI.

(3r.) *Syklowski* Sekr.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: garniec miedziany z pokrywą, stolarszczyzna i miedź stara, będą dnia 7 marca r. b. o godzinie 10 z rana w sukiennicach miasta Krakowa, za gotową w monecie courant zapłatę przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 25 lutego 1837 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

LOTERYA KRAJOWA.

W 753 ciągnieniu dnia 1 Marca 1837 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

41. — 61. — 69. — 20. — 17.

Przyszłe ciągnienie 754 przypada dnia 8 Marca 1837 r.

Ceny bydła z targu dnia 14 Lutego 1837 r.

Wół ważący funtów 500 sprzedany za złp. 156, funt. 450 złp. 138. Krowa średnia, tłusta funt. 300 złp. 72. chuda funt, 150 złp. 40

Cielę średnie złp. 7 gr. 16. Wieprz średni karmny złp. 89, chudy złp. 54.

Przekonali się o powyższych cenach bydła i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII
Gołębiowski K. T.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 27 i 28 Lutego 1837 r.	1.		2.		3.		4.	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korsec Pszenicy..	15	12	12	15	12	—	11	20
— Zyta...	6	18	6	15	5	6	5	—
— Jęczmien:	6	—	5	20	5	15	4	—
— Owsa.......	4	—	3	24	3	21	—	—
— Grochu.....	9	—	8	15	8	6	8	—
— Jagieł.......	20	—	19	—	18	15	17	—
— Rzepaku..	—	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

Część Polityczna.

— *Z Paryża* 10 *Lutego.* —

Następujące zmiany zaszły co do czasopisma *Journal de Paris*: 1) Zniżył cenę roczną z 80 na 40 frank., co zmusi inne dzienniki toż samo uczynić; 2) Pan Henryk Fonfrède, znany publicysta, staje się jego współwłaścicielem i redaktorem; 3) Zmienia swą barwę, to jest z opozycyjnego, staje się dziennikiem ministeryalnym. — Niemal wszystkie dzienniki paryzkie są w ogólności w nienajlepszem teraz położeniu finansowém, a narobił tego dziennik *Paix*, który pierwszy się zjawił z ceną 40 frank. Między innemi, *Temps*, podobno pierwszy upadnie; właśnie zebrali się jego akcyonaryusze na radę jakby temu zaradzić.

Między fortepianistami List i Thalberg, zachodzi spór o to, kto z nich jest szybciejszy w palcach. Spór ten może się skończyć na pojedynku, ponieważ pierwszy zaczepił tego drugiego nieco zaostro w gazetach.

Rocznik bióra długości (*Bureau des Longitudes*), wydawany przez p. Arago, wyszedł już z druku. Między wielo zajmującemi artykułami, zwraca szczególniej uwagę historya machin parowych. Z niemałem podziwieniem można tam widzieć, że Hero alexandryjczyk, na 120 lat przed Chrystusem znał już użycie pary jako siły poruszającej.

Jeden z synów marszałka Neya, należyć będzie jako ochotnik do wyprawy przeciwko Konstantyne.

— *Londyn* 8 *Lutego.* —

Mowę w której lord J. Roussel popierał, wniesiony bil o reformie władz municypalnych w Irlandyi, rozpoczął tenże wstępem następującym. »Lubo nie wątpię wcale o skutku wprowadzonego przezemnie wniosku znajduję przecież bil który przedstawiam, tak dalece nadzwyczajnym, ważnym, a rzecz samą tyle skomplikowaną, że z trudnością tylko przystąpić do niej zdołałem. Nie sądzę wprawdzie, aby lud Anglii i Wallii był nieprzychylny lub źle życzył Irlandyi, wyznać wszelako muszę, iż tak mocne przeciwko téj sprawie panuje uprzedzenie, tak łacno znajdują wiarę a trudne są do zbicia rozmaite przeistoczenia tejże, tak głęboko zakorzeniają się o niéj chwilowe wrażenia, a fałszywe doniesienia z taką są rozsiewane łatwością, iż nie bez przyczyny należy mi się lękać, ażali będę w stanie zapewnić wstęp moim widokom. Gdy atoli wewnętrzne przekonanie moje z głębi serca pochodzi i głęboko jest ugruntowane, a mowa moja będzie czystym i rzetelnym tegoż przekonania obrazem, mam przeto nadzieję, że wyłuszczone przezemnie twierdzenia, znajdą u większości téj izby przychylne przyznanie wniosku na którym zakończę. Bil sam w sobie jest zresztą tego rodzaju, że niepotrzebuje ani rozwlekłych wyjaśnień, ani obrony. Jestto po prostu bil dla zniesienia nadużyć, dla zaprowadzenia reformy w municypalnościach irlandzkich. (Słuchajcie! słuchajcie!). Że istnią nadużycia, jest rzeczą niedozaprzeczenia. Przypuszcza się nawet, że w Irlandyi większe są

aniżeli w municypalnościach Szkocyi lub Anglii. Nikt nie twierdził także, że proponowane przez nas (w roku zeszłym) rozmaite środki są niedostateczne, i owszem uznał je parlament za dobre dla Szkocyi i Anglii. Teraz przeto idzie tylko o to, czyli środki któreście dla Szkocyi przyjęli, dadzą się do miast Irlandyi zastósować. W samej rzeczy, wszystkie argumenta z jakiemi (w roku upłynionym) przeciwko bilowi naszemu wystąpiono, ograniczają się w gruncie rzeczy na tém, że Szkocya jest przez Szkotów, Anglija przez Anglików zamieszkaną, i z téj przyczyny innego obejścia wymagają jak Irlandya, w któréj Irlandczykowie są osiedli. Muszę przedewszystkiem wam panowie uczynić uwagę, że bil który dzisiaj wnosić będę, mało się różni od tego który en roku zeszłego w téj tu izbie przyjęty został; a tamten znowu, był co do zasady swojéj nie różniący się od tego, jaki przed dwoma laty w obu izbach znalazł dla Anglii przyjęcie.« (W tem miejscu wyszczególnił minister zboczenia i różnice rzeczonych bilów jeden względem drugiego, i tak daléj mówił). »Otóż widzicie panowie, że te zboczenia są mało znaczące. Lecz łączą się z niemi inne okoliczności, na które wypada mi zwrócić uwagę waszą, inne pytania, względem których parlamentowi stanowczo wyrzec wypada. Zaproponowałem bil ten jako środek zaradczy przeciwko uciążliwościom pod któremi jęczy lud Irlandyi; jako bil, przeciwko któremu co do zasady, nigdy nikt żadnego nie uczynił zarzutu, wyjąwszy ten, powyżéj przezemnie namieniony, jakoby z katolikami irlandzkiemi bezwzględnie na akt unii i akt emancypacyi, inaczéj jak z Szkotami lub Anglikami, postępować wypadało. Z téjto przyczyny, uznaje za rzecz stósowną wyjaśnić, z jakich zasad, aby być skutku pewnym, należało rządowi co do Irlandyi wystąpić, i na jakich, z téjże przyczyny, zasadach, winny gruntować się środki, które prawodawczym izbom przedstawiamy. Ale uznają zarazem Wpanowie powinnością moją oświadczyć, że przedmiot ten uważam być takim, iż on o teraźniejszéj administracyi stanowić będzie. (Powszechny odgłos: słuchajcie! słuchajcie!) Nużąca jest to dla mnie rzeczą, wnosić rok po roku bile i patrzeć na ich odrzucenie bez możności postąpienia choćby krokiem naprzód. Uznaję za rzecz słuszną, aby zostawiono parlamentowi i krajowi dosyć czasu do gruntownego ocenienia rodzaju rządu w Irlandyi; nie zdaje mi się wszakże, aby rząd mógł długo jeszcze na dotychczasowéj postępować drodze, bez narażenia się na utratę zaufania waszego. (Słuchajcie! słuchajcie!) Powtarzam, nie miałby rząd prawa do ufności izby, gdyby dozwalał dłużéj, aby przyjmowano co do Irlandyi takie zasady, przeciwko którym wyrzekła już izba, a przeciwko którym my jak najsolenniéj protestujemy. (Słuchajcie!) Nie może być nic prościejszego, nic oczywistszego, jak bil, który dzisiejszego wieczora przedstawię. Nie idzie tu o religijne przesądy, o zawikłane teoretyczne dochodzenia, ele idzie o to, czy lud Irlandyi ma prawo używać tych praw które Wpanowie za odpowiadające ustawie tego kraju uznajecie, albo też, czyli jako niegodnego praw takich, potępiacie i za podrzędny rodzaj ludzi poczytujecie!« To wyrażenie się ministra okryto hucznemi oklaskami, który po wstępie podobnym, przystąpił do obszernego wywodu widoków rządu we względzie Irlandyi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Użycie gazu palnego do ogrzewania znacznie upowszechniać się tu zaczyna. Urządzenia podobne, zaprowadzono już po kościołach i wielu innych gmachach publicznych.

Gazety tutejsze ogłosiły na trzeci czwartek miesiąca lipca b. r., licytacyę na rzadkie i kosztowne dyamenty, z których ośm sztuk są własnością wojsk połączonych, jako zdobycz tychże, zrobiona wtenczas, gdy pod rozkazami zmarłego teraz jenerała margrabiego Hastings, zostawały w Decan. Najkosztowniejszy z nich, jest dyament zwany Nassuck, najczyściejszéj wody, ważący 357 granów. Zarazem będą przedane klejnoty zwane Arcot,

które dawniéj należały do królowéj Karoliny; jest między niemi dyament różowy 63 grana ważący, niegdyś własnością sułtana Selima będący. Daléj dyament okragly, trzymający $60\frac{1}{2}$ grana wagi, pochodzący z gwiazdy orderu ś. Ducha przez Ludwika XVI. noszonéj; inny ważący 108 granów, posiadany dawniéj przez Józefa Napoleona; Brillant-Pandelogues, granów $100\frac{1}{2}$, które należały do nieszczęśliwéj Maryi Antonetty. Prócz tego będą sprzedane: Szafir $15\frac{1}{2}$-karatowy, kolczyki szmaragdowe $77\frac{1}{2}$ karatów, para brylantowych kolczyków $223\frac{1}{2}$ granów, okragły brylant $125\frac{1}{2}$ granow, kindział bogato kamieniami wysadzany z dużym szmaragdem i t. p. Na trzy tygodnie przed licytacyą, można te wszystkie kosztowności widzieć w dnie oznaczone, za poprzedniem uzyskaniem karty wnijścia, u panów Rundell Bridge et komp. w Londynie.

Courier otrzymał wiadomości z Lizbony po d. 29 stycznia. W kortezach wyznaczono komissyę, która się zajmie rozpoznaniem zmian w ustawie zaproponowanych. Nie wątpią, że zaprowadzenie drugiéj izby, utrzyma się.

— *Madryt* 5 *Lutego.* —

W Wittoryi miały wybuchnąć niespokojności wojskowe, przy okrzyku: »Vivat statut królewski! Precz z ministrami!«

ROZMAITOSCI.

Według gazet Paryzkich, przyczyną śmierci Orangutanga, miała być zazdrość. Widząc bowiem, iż odwiedzająca go młodzież miała twarz, jeden więcéj od drugiego obrośniętą, sądził, iż to jest skutkiem ubiegania się o miejsce jego w menażeryi.

Przemytniki z Valenciennes, którzy (jak z gazet wiadomo) swój handel przemytny za pomocą psów prowadzą, okradli nie dawno pewnemu żołnierzowi tamtejszéj załogi ulubionego psa jego. Gdy już uważano, że pies ten dostatecznie wyuczonym został, wyprawiono go przez granicę do Belgijum, a ztamtąd odesłano z powrotem do Francyi, z dużym ładunkiem tytoniu. Lecz pies zamiast co miał do swoich nowych panów powrócić, wrócił w galopie do dawnego pana do koszar, gdzie go żołnierze z radością przyjąwszy, podzielili się kosztownym jego ładunkiem.

Niejaki Makintosch ogłosił w Anglii na ratuszu miasta Herford następujące przedstawienia: 1) Przejście Bonaparte z parkiem artyleryi przez Alpy. 2) Bitwę morską na sadzawce, napełnionéj prawdziwą wodą. 3) Każdemu, ktoby chciał obaczyć ukochaną osobę bądź żyjącą, bądź zmarłą, obiecał pokazać takową w zwierciedle czarodziejskiem. 4) Signor Sarsipelli miał jak Paganini, wszelako z większym smakiem i metodą, grać koncert na strunie G., przyczém smyczkiem nie tylko ręką. ale i nogą miał powodzić. 5) W końcu dana być miała scena dramatyczną pod nazwą: »Niedogodność z wielkiego śmiechu i z wielkiej otyłości.« Wszystkie miejsca napełnione były widzami, lecz gdy ani lamp nie zapalono, ani nic o przedstawieniu słychać nie było, publiczność zaczęła być niespokojną i przywoływała pn. Makintosch, lecz ten zabrawszy pieniądze za bilety, jeszcze przed reprezentacyą umknął.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 *do dnia* 1 *Marca.*

Bodeer Jan, Jukowska Karolina, Nowakowski Michał, Silberbaum Nuchim, z Polski; Bobrowska Marya hr., Bienkowski, Jakubowski Jakób, Klas Jakób, do Galicyi; Kleinpeter Franciszek, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Heinzel Józef, Miketta Wilchelm, Lesser, do Polski; Brna Jerzy, Bojczyk Maciej, Faczuna Józef, Bobrowski Adolf; hr. Jakobowski Jakób, do Galicyi; Neumann Dawid, Zeuder Wolf, Roth Samuel, Reichmann Jakób, Bröner Jozue, do Pruss.

Doniesienie.

W nocy dnia 28 lutego r. b. skradziony został Dyplom szlachectwa wydany na imie Franciszka Antoniego Wolff de Wolffsthal po niemiecku pisany na pargaminie, w formie książki złożonéj, i w axamit ponsowy oprawnéj przez Cesarza Józefa podpisany z rysunkami stósownemi do herbu, którym jest Wilczek, przy tym znajduję się pieczęć wielka Cesarska w puszce blaszanéj, jakoteż osobny dokument podpisany przez Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. — Ktoby takowy znalazł lub odkrył gdzie się znajduje, niech się zgłosi na pierwsze piętro przy ulicy Floryańskiéj, do domu p. Lipnickiéj Nr. 541 dostanie nagrody złp. 12.